28 listopada 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

(Ap 15,1-4) Ja, Jan, ujrzałem na niebie znak inny - wielki i godzien podziwu: siedmiu aniołów trzymających siedem plag, tych ostatecznych, bo w nich się dopełnił gniew Boga. I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszane z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże. A taką śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka: Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny! Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów! Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił? Bo Ty sam jesteś Święty, bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą, bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki.

(Ap 15,1-4)
Ja, Jan, ujrzałem na niebie znak inny - wielki i godzien podziwu: siedmiu aniołów trzymających siedem plag, tych ostatecznych, bo w nich się dopełnił gniew Boga. I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszane z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże. A taką śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka: Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny! Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów! Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił? Bo Ty sam jesteś Święty, bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą, bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki.

(Ps 98, 1. 2-3ab. 7-8. 9)
Refren: Dzieła Twe wielkie i godne podziwu

Śpiewajcie Panu pieśń nową,
albowiem uczynił cuda.
Zwycięstwo Mu zgotowała Jego prawica
i święte ramię Jego.

Pan okazał swoje zbawienie,
na oczach pogan objawił swoją sprawiedliwość.
Wspomniał na dobroć i na wierność swoją
dla domu Izraela.

Niech szumi morze i wszystko, co w nim żyje,
krąg ziemi i jego mieszkańcy.
Rzeki niech klaszczą w dłonie,
góry niech razem wołają z radości.

W obliczu Pana, który nadchodzi,
bo przychodzi osądzić ziemię
On będzie sądził świat sprawiedliwie
i ludy według słuszności.

(Ap 2, 10c)
Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec życia.

(Łk 21,12-19)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Podniosą na was ręce i będą was prześladować. Wydadzą was do synagog i do więzień oraz z powodu mojego imienia wlec was będą do królów i namiestników. Będzie to dla was sposobność do składania świadectwa. Postanówcie sobie w sercu nie obmyślać naprzód swej obrony. Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której żaden z waszych prześladowców nie będzie się mógł oprzeć ani się sprzeciwić. A wydawać was będą nawet rodzice i bracia, krewni i przyjaciele i niektórych z was o śmierć przyprawią. I z powodu mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich. Ale włos z głowy wam nie zginie. Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie.

Komentarz.

"Z powodu mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich", mówi Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii. Trzeba przyznać, że zdumiewająco często Kościół katolicki i katolicy - mam na myśli katolików jednoznacznie identyfikujących się ze swoim Kościołem - są wyszydzani, nienawidzeni, obrzucani oszczerstwami i epitetami. Swojej alergii antykatolickiej często dają wyraz obrońcy aborcji i eutanazji, teozofowie i świadkowie Jehowy, feministki i obrońcy zwierząt, głosiciele moralności alternatywnej i właściciele sex shopów, zwolennicy skrajnej lewicy i skrajnej prawicy.

Nienawiść jest zaprzeczeniem miłości, jest nawet czymś więcej niż zaprzeczeniem miłości, jest czynną antymiłością. Bardzo często ten, kto nienawidzi, sam chce być nienawidzony. Jeśli ty kogokolwiek nienawidzisz, tym samym rzucasz hasło, żeby budować świat bez Boga. Bo Bóg jest miłością.

Dlatego jeśli zdarzy się nam, że ktoś nas nienawidzi, pierwszym naszym odruchem niech będzie sprawdzenie, czy nie dajemy jakichś powodów do tej nienawiści. Wczucie się w cudzy punkt widzenia, naprawienie tego, co powinno zostać naprawione, i ustąpienie tam, gdzie wolno ustąpić - nieraz wysusza źródła nienawiści.

Tam jednak, gdzie ustąpienie byłoby zdradą Boga i zdradą prawdy, nie wolno nam ustąpić, nawet jeśli za to będziemy nienawidzeni. Nie możemy na przykład pod naciskiem obrońców aborcji przestać głosić, że dzieci poczętych nie wolno zabijać nigdy. Ani nie ustąpimy teozofom i nie zgodzimy się z nimi, że Pan Jezus jest jedynie kimś na równi z Buddą. I wolimy narazić się na czyjąś nienawiść, niż odstąpić od nauki, że czyny homoseksualne obrażają Boga i stanowią zniewagę ludzkiej godności.

Ale uwaga: Sama wierność nauce Chrystusa, wierność nawet za cenę wystawienia się na czyjąś nienawiść, nie czyni nas automatycznie uczniami Chrystusa. Prawdziwie uczniami Chrystusa jesteśmy dopiero wówczas, jeżeli staramy się błogosławić tych, którzy nas nienawidzą, i życzyć im dobra i kochać ich. Bo i sam Chrystus - jak to pięknie napisał Apostoł Piotr - "gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie" (1 P 2,23).

o. Jacek Salij